

## Sprawiedliwość. Osnowa miłosierdzia [TPCT 131]

W tym numerze spoglądamy na ideę Miłosierdzia poprzez jej kontekst – Sprawiedliwość. Czym ona jest? W jaki sposób przejawia się na kartach Pisma Świętego? W jaki sposób łączyć ją z Miłosierdziem? A także, w jaki sposób mistycy odczuwali jej obecność, a może i grozę? Czy Sprawiedliwość jest osnową Miłosierdzia?

Dzisiejszy świat opiera się na prawie. To na nim zasadza swój porządek, z którego bierze się sprawiedliwość lub niesprawiedliwość wynikająca z przekroczenia prawa. Wobec niego kształtują się wielkie spory o zasadność całych systemów społecznych i ich prawomocności. Cała idea sprawiedliwości jest oparta o prawo i jego zapisy. Carl Schmitt pewnie powiedziałby, że współczesna absolutyzacja jurystyki jest pokłosiem zsekularyzowanego porządku teologicznego, którego przejawy tak mocno były obecne przed dołą nowożytną. Czy stawianie pytania o sprawiedliwość i jej prawomocność nie powinno zatem wrócić na swoje pierwotne miejsce? A jeżeli tak – czy nie należałoby uważnie przyjrzeć się jej *arché* – sprawiedliwości Bożej?

5 października przypada 80. rocznica śmierci św. Faustyny – orędowniczki Bożego Miłosierdzia. Ktoś mógłby powiedzieć – zaraz – pierwszy akapit jest wprowadzeniem w temat sprawiedliwości, a tu nagle przypomina się sekretarkę Miłosierdzia. Gdzie tu sens? No właśnie, jeżeli ten dysonans pobrzmiwa w naszych głowach silnym echem – to znaczy, że ten numer jest bardzo potrzebny! Bo przecież niepodobna zrozumieć bożej łaski bez całego kontekstu. Można powiedzieć, że Miłosierdzie w pewnym stopniu widoczna jest na kontraście Bożej Sprawiedliwości – to w na jej tle uwidacznia się cały fenomen wielkiego przepowiadania polskiej mistyczki!

Myślę, że aby dobrze wejść w temat należałoby przypomnieć Stary Testament z jego ujęciem grzechu, przewiny, przekroczenia prawa. W języku hebrajskim niezwykle obrazowe jest pojęcie *go'el* – często

*Myślę, że aby dobrze wejść w temat należałoby przypomnieć Stary Testament z jego ujęciem grzechu, przewiny, przekroczenia prawa*

oddawane w polskich tłumaczeniach jako „odkupiciel”. Cała kultura bliskowschodnia ufundowana jest na założeniu, że istnieje ktoś, na kogo spada obowiązek opieki nad

najbliższym krewnym. Jeżeli znalazł się w trudnym położeniu, to właśnie to na osobie najbliższej z nim spokrewnionej ciążył obowiązek przyjscia mu z pomocą – tą osobą był goel. W przypadku popadnięcia w niewolę, to goel powinien go wykupić. Jeżeli ktoś został zabity, to goel miał obowiązek pomścić jego krew. Bo goel miał powinność wypełnić sprawiedliwość w momencie, w którym państwo nie było w stanie zapewnić absolutnej ochrony. Jak widać instytucja „odkupiciela” zawiera w sobie znacznie więcej, niż oddaje polski przekład – a to z kolei wskazuje nam, jak kluczowym elementem sprawiedliwości była to postać.

Dlaczego warto o tym pamiętać? Ponieważ to na kartach Proroków – Bóg często mówi o sobie, że jest goelem dla Izraela – jego wybawcą, pierwszym sprawiedliwym. To porównanie zostało skrzętnie odnotowane przez pierwszych chrześcijan, którzy zobaczyli, że słowo to zostało wypełnione w osobie Chrystusa. Ważne jest jednak, aby pamiętać, że grzech jest zaciągnięciem nieskończonego długu, ponieważ sam Bóg jest nieskończony – jak uczyła św. Katarzyna ze Sieny. Jedynie może mu zadośćuczynić nieskończona ekspiacja, do której człowiek – byt skończony – nie jest zdolny ze swej natury. Jeżeli tracimy z oczu pewną prawdę o grzechu, jako realnym przekroczeniu prawa, znika dla nas cała niezwykłość Miłosierdzia Bożego, którego orędzie w znacznej mierze ukazuje, jak wielką stawką jest boża łaska.

*Opieka staje się kluczem sprawiedliwości jurystycznej prawa dla Izraela*

Można jednak powiedzieć, że od samego początku Bóg-Sędzia przychodzi z pomocą uciśnionym i

słabszym już w Prawie. To opieka staje się kluczem sprawiedliwości jurystycznej prawa dla Izraela. A skoro cały psalterz ukazuje, że – Bóg objawia swoją sprawiedliwość poprzez dobrodziejstwa wcale nie zasłużone, to tym bardziej jasne staje się, że człowiek nie może zdobyć łaskowości Bożej własnymi siłami. W tym kontekście zasadza się rola wiary i koncepcja Sprawiedliwości Bożej, pojmowanej jako świadectwo miłosierdzia i dostęp do tajemnicy usprawiedliwienia – tak chętnie rozwijanej przez św. Pawła Apostoła.

Jeżeli uznamy, że sprawiedliwość zakłada wypełnianie prawa, to jedynym, który gotów był je wypełnić w całej historii zbawienia był Bóg. Dobrze to obrazuje moment zawarcia przymierza z Abramem, kiedy to Bóg przechodzi pomiędzy rozciętymi połowami ofiar, paląc je po drodze. Abram nie mógł już dopełnić rytuału zawarcia przymierza, ponieważ to Bóg dawał rękojmię wykonania tego berit. Bo właśnie cały paradoks zasadza się na tym, że Sprawiedliwość jawi się jako wierność przymierzu, które to Bóg sam wypełnia.

Bóg okazuje się sprawiedliwy właśnie wtedy, kiedy objawia swoje miłosierdzie i urzeczywistnia łaskawie swoje obietnice. Jeżeli spojrzymy na krzyż, jako ukoronowanie tych dwóch prawd o Bogu – dostrzeżemy zarazem w tym jednym ujęciu Bożą Sprawiedliwość, jak i Boże Miłosierdzie, które zdają się być nierozzerwalnie związane w Chrystusie ukrzyżowanym. W ten sposób zobrazowana jest jedność w pozornym dualizmie, którego nie chciał dostrzec Marcjon.

W tym numerze spoglądamy na ideę Miłosierdzia poprzez jej kontekst – Sprawiedliwość. Czym ona jest? W jaki sposób przejawia się na kartach Pisma Świętego? W jaki sposób łączyć ją z Miłosierdziem? A także, w jaki sposób mistycy odczuwali jej obecność, a może i grozę? Czy Sprawiedliwość jest osnową Miłosierdzia?

*Jan Czerniecki*

*Redaktor naczelny*